

LUD

Jornal polonez „LUD”

publica-se á noite
terças — e sextas — feiras

Wychodzi dwa razy na tydzień: w wtorki i piątki, wieczorem

Redaktor odpowiedzialny: Henryk Żerek
Wydawca i redaktor: Książd Jan Palka
Adres: Curitiba — Avon. Dr. Jaime Reis, 558
Adres dla listów zwykłych i pieniężnych: Redacção
«Lud», C. P. 155, Curitiba — Paraná — Brasil.
Adres telegraficzny: Redacção «Lud» Curitiba.

Redakcja i Administracja
otwarte są codziennie (prócz niedziel
i świąt kościelnych):

od 8 — 11 godz. rano i
od 1 — 5 godz. po południu.
Telefon: 1493

PRENUMERATA: W Brazylii 150000 płatna zgóry półrocznie 80000; w Argentynie 6 pezów; w Polsce rocznie 14 zł. (P. K. O. Nr. 197.311, Warszawa); w Ameryce Południowej 2.50 dolary; w Urugwaju 4 pezury urugwajskie.

Ceny ogłoszeń: — Ogłoszenia tylko zgóry płatne.
Do 3 cm. szerokości przez 1 lam do 3 razy 5000
Od 1 „ „ 1 „ za każdy raz na stronie ogłoszeń 3000
Od rocznych ogłoszeń zgóry zapłaconych na stronie ogłoszeń 40 proc. zniżki
Ogłoszenia w tekście według umowy. Od nekrologów 4 cm. szerokości przez 1 lam 3000

CENA NUMERU 300 rejsów.

W Kurytybie do nabycia w sklepach pp.: R. Plekarza - Kubisa i Floreckiego.
W mieście São Paulo: w kioskach około poczty głównej; Estação Luz, Sorocabana i Braz.
W Porto Alegre: agent Grzegorz Kulesza - Filho, Rua do Parque 481.

Zbrojny pokój Italii

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że uchwalone przez Wielką Radę Faszystowską rezolucje nie tylko odbijają się głośnym echem w całym świecie, ale przede wszystkim będą miały praktyczne zastosowanie życiowe dla Italii. Dotychczasowe pociągnięcia polityczno-gospodarcze Mussoliniego uczy nas, że Italia faszystowska nie uznaje i nie rozumie uchwał, które pozostają na „świątkach papieru”, ale uznaje je zamienione w czyn, przynoszący chlubę imperium rzymskiemu.

Dzień 1 go marca niewątpliwie dla Włoch był dniem niecodziennych uchwał, jakie powzięła Wielka Rada Faszystowska. Ale był on też dniem nowych posunięć Mussoliniego na szachownicy europejskiej, które wzdumienia przyprawiły mężów stanu państw Europy.

To co uchwalono w Rzymie i co zamierza się wprowadzić w życie Italii, jest zapowiedzią tworzenia dawnej chwały imperium rzymskiego. Rada Faszystowska uchwała:

- 1 — zwiększenie sił zbrojnych;
- 2 — na dalsze 5 lat przedłużyć pełnomocnictwa dla generalnego komisariatu, czuwającego nad fabrykacją broni i materiału wojennego.
- 3 — przeprowadzić kompletną i stałą militaryzację obywateli, zdolnych do służby wojskowej w wieku od lat 18-55;
- 4 — zbadać, ile wynoszą koszty utrzymania armii i jej zwiększenia i ile na ten cel może dać naród ze siebie;
- 5 — powołać uczonych i mechaników do współpracy nad dziełem samowystarczalności narodowej.

Postanowienia te streszczają się w jednym punkcie, a mianowicie osiągnięcie maximum siły zbrojnej, którą Mussolini chce skierować na szlaki wodne morza Śródziemnego. Na morze wypuścił zbudowane według najnowszych wymogów technicznych, pancerniki i krążowniki a powietrze wypełnił pięknymi modelami samolotów i tak pod opieką tej siły morskiej i powietrznej, uzyskała całkowitą kontrolę między Sycylią a Afryką, sięgając po nowe wawrzyny dla faszystowskiej Romy.

Ponadto Wielka Rada Faszystowska, świadoma siły swego wodza i jego hufców, przesyła Hiszpanii Narodowej wyrazy solidarności i holdu dla armii generała Franco, którego zwycięstwo ma być ostatnim pogromem komunizmu na Zachodzie i zapoczątkowaniem nowej epoki w dziejach Hiszpanii, opartej na sile i sprawiedliwości społecznej.

Włoscy mężowie stanu, zebrani na sesji Wielkiej Rady, przesyłają hr Ciano słowa uznania za szczerze poczynione kroki w dziedzinie polityki zagranicznej oraz podkreślają swe zadowolenie z realnych

skutków zawartego układu włosko-niemieckiego oraz włosko-brytyjskiego z 2-go stycznia, który wyświetlił stanowisko Anglii i Włoch w sprawie morza Śródziemnego.

Decyzje powzięte przez Wielką Radę Faszystowską jasno mówią o stałej i powszechnej mobilizacji sił narodu dla obrony narodowej. Zastanawiającym jest fakt, że faszyzm dla samowystarczalności narodowej, powołuje do szeregów współpracy wybitnych uczonych. Według oświadczenia Mussoliniego, zmobilizowanie techniki krajowej, ma „narody

uboższe zabezpieczyć przed ewentualnym załosem państw bogatych, obfitujących w pieniądze i w bogactwa ziemi. Nie zawadnie odnosi się do kapitalistycznych państw Wielkiej Brytanii, Francji i Stanów Zjednoczonych.

Ten podział na państwa bogate i ubogie zdaje się zastępować miejsce dawnego podziału, na kraje zadowolone z traktatów pokojowych i pokrzywdzone, Italia, jako jedno z tych państw niezadowolonych, które żądały rewizji terytorialnego »status quo« Europy, dziś zdaje się być zagrożona w swej względnej niewystarczalności, bo oto zdąża do wytworzenia siły defensywnej.

(Dokończenie na stronie 6-tej)
Ks. Julian Janlewski

Wiadomości z Polski

(Specjalna służba informacyjna — poczta lotnicza)

Historyczna mowa Adama Koca

Cała Polska z najwyższym zainteresowaniem oczekiwała deklaracji pułkownika Koca. Wszystkie pisma gubiły się w przypuszczeniach co do treści tego oświadczenia, podkreślając jego historyczną doniosłość.

Mowa pułkownika Koca, wygłoszona w dniu 21 szym lutego b. r. o godzinie 17.30, została nagrana na taśmę rejestracyjną i powtórzona tegoż dnia o godzinie 20.30.

Wszystkim dana była możliwość wysłuchania tego historycznego oświadczenia. W Warszawie i innych miastach Pol-

ski na placach publicznych zainstalowano głośniki. Po wsiach chłupi nie posiadając radia, wysłuchali mowy w lokalach szkolnych i świetlicach. Dokonane zostały również zdjęcia filmowe pułkownika Koca w chwili wygłaszania przemówienia.

Prasa, licząc się ze znacznym zainteresowaniem czytelników, zwiększyła w poniedziałek swe nakłady.

Deklaracja pułkownika Koca wysłuchana została z najwyższą uwagą przez całe społeczeństwo polskie.

ZAJNTERESOWANIE SPOŁECZEŃSTWA

Zarządy całego szeregu większych miast, zdając sobie sprawę z olbrzymiego zainteresowania, jakie programowa deklaracja pułkownika Koca wywołała we wszystkich warstwach narodu polskiego, zainstalowały na placach publicznych megafony, przy których już na długo przed oznaczoną godziną zaczęły się gromadzić tłumy publiczności.

Starej instytucji zwołał na dzień 21 specjalne zebrania swych członków, aby im ud-

ostępnie wysłuchanie deklaracji, podczas gdy ludność wiejska zebrała się w świetlicach oświatowych, lokalach kółek rolniczych i innych, celem zapoznania się z treścią nowego programu konsolidacji narodowej.

Deklaracja polityczno-ideowa zelektryzowała całe społeczeństwo. Wszystkie pisma zamieściły ją na naczelnych miejscach. Na murach pojawiły się wielkie plakaty z treścią historycznego przemówienia.

MASOWE ZGŁOSZENIA

Wszystkie ważniejsze organizacje społeczne zgłaszają masowo swoje przystąpienie do obozu, tworzono go przez pułkownika Koca i wyrażają gotowość pracy dla dobra państwa w myśl ogłoszonych przez niego hasel. Między innymi sta-

nęły do apelu: Związek Oficerów Rezerwy, Federacja Obrótców Ojczyzny, Związek Strzelecki, Harcerstwa i wiele innych.

Liczba członków organizacji, które zgłosiły swój akces do nowego obozu, określona jest obecnie na sześć milionów osób.

ODDZWIĘK ZAGRANICĄ

Prasa zagraniczna w czolowych artykułach omawia deklarację, podkreślając jej doniosłość. Dzienniki paryskie, zarówno lewicowe, jak i prawicowe komentują deklarację przychylnie, zaznaczając, że program pułkownika Koca, przewiduje zjednoczenie całego narodu wokół Marszałka Smigłego Rydza, nie ma jednak nie wspólnego z dyktaturą

Zarówno z kraju jak i z zagranicy, napływają do sekretariatu pułkownika Koca tysiące depesz od organizacji i po-

szczególnych osób z wyrazami uznania i jednocześnie zgłaszające swój akces do założeń programowych nowego obozu. Kolonia polska w Montrealu wysłała do Światowego Związku Polaków telegram, w którym oświadcza, że całym sercem łączy się z obozem pułkownika Koca.

Dla informacji osób i organizacji, które pragnęłyby zgłosić swój akces do obozu pułkownika Koca, nadmieniamy, że adres sekretariatu jest przy ulicy Matejki Nr. 3, Warszawa.

Deklaracja ideowo-polityczna obozu tworzono go przez pułkownika ADAMA KOCĄ

(wygłoszona dnia 21-go lutego 1937 roku przez Radio)

Dnia 24 maja 1936 roku Marszałek Edward Smigły Rydz przeprowadził w moim imieniu w Polsce i wskazał zadania, które przed społeczeństwem polskim stoją i cele, jakie musimy osiągnąć. Wskazał drogę, na której napewno możemy dorównać naszym sąsiadom. Jest to sprawa zorganizowania woli ludzkiej. Jak można zorganizować państwo — mówił Marszałek Smigły Rydz — jak można myśleć o uzdrowieniu czegokolwiek w państwie wtedy, kiedy się nie ma tej zorganizowanej, jednolitej kierowniczej woli.

»W Imię czego trzeba ją zorganizować?»

»Uważam, że jedynym naszym hasłem, które może być tym pionem moralnym, jest hasło obrony Polski.« Chodzi o ojęcie tego programu szerzej. »W tym programie wszystko się znajdzie, znajdzie się droga wyjścia z naszych stosunków gospodarczych, znajdzie się droga, która nas do prowadzi do wyzwolenia sił moralnych i twórczych w narodzie, do skupienia ich, do wytworzenia nowych wartości, których nam tak bardzo potrzeba.«

Takie były wskazania Marszałka Smigłego Rydza.

Posłuchani nakazowi patriotycznego obowiązku i mając dobrą wolę służenia jaknajlepiej Ojczyźnie, zabieramy głos i zwracamy się do tych w narodzie, którzy chcą być świadomymi współtwórcami teraźniejszości i przyszłości Polski, którzy pragną życie wewnętrzne Polski nastawić na styl i poziom godny wielkiego narodu, tworząc cenne dziedzictwo tradycji dla przyszłych pokoleń i pomyślny start dla ich wysiłków.

Zabieramy głos, mając głębokie poczucie prawości naszej szwej inicjatywy i słuszności obranego przez naszą myśl kierunku.

Życie narodu ma swą duchową ciągłość, która trwa przez stulecia, stanowiąc istotną zasadę historycznych jego przeobrażeń. Każde »Dzisiaj« ma swoje »Wczoraj« i swoje »Jutro«. Polskiego »Wczoraj« w obszernym znaczeniu historycznej przeszłości analizować nie mamy zamiaru. Historiografia przeprowadziła analizę naszej dawnej wielkości i błędów, a niedawno jeszcze rozbrzmiewał wśród nas głos Marszałka Piłsudskiego, który — nawiązując do czynników bohaterstwa i wielkości ducha polskiego, gromiąc zaś nieustępliwie jego wady — otegoż życia nieszczytnym ekspenssem odrabiał szkody i naprawiał błędy polskiej przeszłości.

JAKIE JEST POLSKIE DZISIAJ?

Polska dzisiejsza jest dziełem Józefa Piłsudskiego. On wytworzył jej zasadnicze elementy moralne i materialne, dokonując tego w niezwykle trudnych warunkach wojny i następującego po niej pokoju. Zbudował państwo, będące nieodzowną potrzebą dla narodu, chcącego żyć i wypełnić swą misję dziełową.

Polacy, podniesieni elementem żołnierskiego bohaterstwa i wyprostowani duchowo zwycięstwem wojennym pod naczelniostwem Pierwszego Marszałka Polski, oświeceni przez Niego w rządzeniu się i regulowaniu swych obowiązków w stosunku do sprawy publicznej, okazują dużo szczerą chęć służenia Ojczyźnie. Wytworzą ją w narodzie pewne prądy uczuciowe i myślowe, które jednak, nie definiując się dość jasno i nie obejmując całości zagadnień, mogą łatwo wyładować się w taniej chęć buńczucznej frazeologii i nie skończyły w złu i słabości to, co powinno stać się źródłem siły i dobra.

(Ciąg dalszy na stronie 2-giej)

Z terenu walk w Hiszpanii

OKRETY ROSYJSKIE Gibraltar, 8. — Powstańcy zajęli dwa rosyjskie okręty, wypełnione żywnością i materiałem wojennym, przeznaczone dla rządu w Walencji.

KOMITET NIEINTERWENCJI Londyn, 8. — Na sesji komitetu o nieinterwencji w sprawie hiszpańskiej, jednomyślnie stwierdzono plan kontroli na lądzie i na morzu.

OPERACJE WOJENNE Gijon, 8. — Operacje wojenne na wszystkich odcinkach frontu Owiedo są odparte. Jedynie panuje jako taki ruch w Puerta Nueva. Rano nad O-

wiedo latały samoloty rządowe strasząc ludność lekkim bombardowaniem gmachów rządowych.

W skutek niepogody, zimna i licznych opadów śniegu, operacje wojenne częściowe są paraliżowane.

STRĄCONE SAMOLOTY RZĄDOWCÓW

Salamanca, 8. — Ze źródeł oficjalnych donosi się, że od początku wojny powstańcy strącili 199 samolotów komunistycznych. Dla rządowców jest to wielka strata.

ARESZTOWANIE POLAKÓW W HISZPANII

Warszawa, 5. — Rządo-

wa prasa donosi, że czerwone władze hiszpańskie w Walencji i Barcelonie aresztowały i uwięziły 6 polskich obywateli. Chodzi tu o kupców, którzy udali się przed jakimś czasem do Hiszpanii celem zakupienia owoców południowych.

Dwóch aresztowanych prawdopodobnie rozstrzelano, ponieważ nie o nich nie można było się dowiedzieć.

Polska firma importowa wysłała kilku innych reprezentantów, którzy mają starać się o zwolnienie aresztowanych kubańskich.

MASOWY POWRÓT FRANCUSKICH DEZERTERÓW

Władomości z pogranicza hiszpańskiego donoszą, że liczni obywatele francuscy, którzy w okresie ostatniej wojny światowej zdezerterowali do Hiszpanii, powracają obecnie na łono ojczyzny.

W komunikatach oficjalnych nasświetlająco odnoszą się do sprawy, obliczając się tych powracających do kraju dezertersów na 80.000. Wszyscy oni są już dzisiaj w wieku około 40 lat. Wielu z nich na terenie Hiszpanii zawarło związki małżeńskie z uroczymi Hiszpankami, tam utworzyło sobie ogniska domowe i żyło spokojnie do czasu wybuchu obecnej wojny w Hiszpanii.

Wojna domowa częściowo zrujnowała ich siedliska i ostatnio tych obywateli francuskich zmuszono do udziału w hiszpańskiej wojnie domowej, bądź po jednej lub po drugiej stronie. Jednak pacyfści francuscy, którzy uprzedo już wyrzekli się własnej ojczyzny i aby za nią nie przelewać krwi uciekli do Hiszpanii, tym bardziej teraz odmówili angażowania się w hiszpańskiej wojnie domowej, która bądź co bądź nie dotyczy ich francuskich interesów.

Abyby ponownie uniknąć grozy wojennej dezerterszy o w II oicznych wypadkach pozostawili hiszpańskich przyjaceli; pozostałi żony — hiszpanki i dzieci i uciekają na teren Francji, gdzie narazie nie grozi im niebezpieczeństwo pójścia na wojnę.

Tuż jednak na terenie Francji, gdzie pozostało z ich strony niespełnienie obowiązku obywatelskiego względem zagrożonej ojczyzny, tych powracających do kraju dezertersów wojennych kieruje się do francuskich srogich zakładów więziennych, gdzie większość z tych 80.000 niewolnych Francuzów zapewne spędzi ostatnie lata swego życia, jeśli obecny demokratyczny rząd premiera Bluma nie zdobędzie się na przerobowanie ustawy amnestyjnej dla francuskich dezertersów wojennych.

Z Brazylii

KANDYDATURA ARMANDO SALLES

Dzienniki z całego kraju z dniem każdym przynoszą wieści o coraz to nowym kandydacie na przyszłego prezydenta republiki.

Ostatnio lider riorandenkiej «partido libertador» Francisco Simões Lopes, mocno podkreślił, że w chwili obecnej dla ustalenia demokracji na stanowisko prezydenta jedynie nadaje się były gubernator sanpaulistański Armando Salles.

INTERWENCJA RZĄDU

W sprawie nieporozumień, jakie panowały w Stanie Matto Grosso, rząd federalny postanowił wkroczyć w tę sprawę. Po przeprowadzeniu dyskusji i po przedstawienu kwestii na sesji senatu, rząd zamianował interwentorem kapitana Ary da Silva Pires'a.

DEKLARACJA IDEOWO-POLITYCZNA OBOZU TWORZONEGO PRZEZ PUŁKOWNIKA

Adama Koca

(Dokończenie ze strony 1 szej)

Nie tylko dobre chęć, lecz nawiązanie do życia wewnętrznego, jest najbardziej przyrodzoną, a równocześnie najbardziej naturalną ideą, pod którą społeczeństwo powinno się skupić, zapominając o jałowych i demoralizujących sporach, osoblistych urażach, porachunkach przeszłości i mędrkującym plebaniactwie. Zespolenie skoordynowanego wysiłku pod tym sztandarem umożliwił naszemu pokoleniu wykonanie ogromnego zadania, wynikającego z konieczności.

a) Odrobienia istniejących osiągnięć jesszoze pod względem gospodarczym i cywilizacyjnym szkół, wyrządzonych nam przez zaborców.

b) Zagwarantowania naszej Ojczyźnie spokojnego rozwoju i pewnością jutra wśród niepewnej atmosfery świata.

3) Państwo jest jedyną formą prawidłowego i zdrowego bytu narodu; daje narodowi technikę pojęcia i organizację jego własnego rozwoju; nie ma tedy sprzeczności pomiędzy interesem narodu a interesem Państwa.

4) Naród polski związał się duchowo na progu swego cywilizacyjnego rozwoju z katolickim Kościołem, i stwierdził niejednokrotnie przynależność do niego bohaterstwem przelanej krwi. Naród polski w obrzymanej wielkości katolicki, przywiązany jest do swego Kościoła, dlatego Kościół katolicki winien być otoczony należytą opieką. W stosunku do innych wyznań stowmy na stanowisku określonym w Konstytucji, a wynikającym z tradycyjnej tolerancji religijnej.

5) Zjemy w okresie przemian gospodarczych i społecznych. Jesteśmy w tej dobrej sytuacji, że nie przechodząc we własnym kraju doświadczeń, okupowanych tak często strumieniami krwi i ruiną kultury, możemy je osadzić na podstawie cudzych wyników.

Jakakolwiek oderwana od życia ludzkiego, a nie całości społeczeństwa służąca doktryna gospodarcza czy społeczna, nie może być dla nas odpowiedzialna, ani pożyteczna. (Dokończenie nastąpi)

ZAWIESZENIE WYPŁAT URZĘDNICZYCH

Z Rio donoszą, że dotychczas nie rozwiązano jeszcze piątej sprawy kontraktowych urzędników federalnych, którzy już od trzech miesięcy nie otrzymują pensji. Nie tylko w Rio ale we wszystkich Stanach urzędniczy skarżą się na zagładającą im w oczy biedę.

Deputowany Café Filho, przemawiając w Izbie, oświadczył, że należy copradziej sprawę tę uregulować, abyby urzędników nie zmuszać do wyciągania ręki po jałmużnę.

POŻEGNANIE STUDENTÓW

Z Rio donoszą, że Instytut Kulturalny Japońsko brazylijski doła 17 b. m. urządził w saloonach Jockey Club «cocktail» dla brazylijskich studentów. Mozart Varella i Antonio Pimentel, wyjeżdżających na wyższe studia do Japonii.

Studenti wyjadą na pokładzie okrętu «Montevideo» i w kraju słońca — Japonii, zabawią dwa lata.

REPREZENTANT WOJSKA

Rioskie dzielniki podają wiadomość, że rząd zwrócił się do generała Lelle de Castro, abyby w koronacyjnych uroczystościach angielskiego króla Jerzego VI zechciał być reprezentantem wojska brazylijskiego.

Jak wiadomo, uroczystości koronacyjne odbędą się w maju b.r.

NOWY KIEROWNIK

Z São Paulo komunikują, że kierownictwo Narodowego De-

partamentu Kawy obłą Fernao do Costa.

Wiadomość ją zamieszcza dzielnik «Folha da Manhã».

KATASTROFA LOTNICZA

W Rio wydarzyła się katastrofa lotnicza, która dziwnym zbiegiem okoliczności zakończyła się bez ofiar w ludziach.

Samolot wojskowy, pilotowany przez porucznika Atila Gomes Ribeiro, syna byłego ministra wojny, będącego w tu warzyswie jednego sterogowca, jako obserwatora, wskutek defektu w motorze, padł w katastrofie, rozbijając się na drobne kawałki. Załoga samolotu z katastrofy wyszła cało.

WYKRYCIE ŻYŁY DIAMEN TOWEJ

W Stanie Matto Grosso w górach Parecia, w okolicy Rondônia wykryto bogate żyły diamentowe.

Z Cuyaby znów donoszą, że tamtejsza firma Irmãos Miraglia, w ciągu ubiegłego miesiąca lu tego skupiła od miejscowych poszukiwaczy złota 4 kg 100 g złota.

Tu i tam z Brazylii

— Dzienniki rioskie podają przypuszczalną wiadomość, że najprawdopodobniej w czerwcu już nie będzie uchwalone przedłużenie stanu wojennego.

— W Neapolu zmarł konsul brazylijski, Macedo Sodré.

— Zbiory bawelny w okolicach Cuyaby, w Stanie Matto

Mrosso zapowiadają się znakomicie tego roku.

— Na pokładzie statku «Neptunia» przybyło do Brazylii pięciu profesorów włoskich; będą oni wykładać na Uniwersytecie Sanpaulistańskim.

— W Santos władze policyjne skonfiskowały dziennik «Gazeta da Hespanha», propagującą wywrotowe idee marksizmu.

— W Ribeirão Vermelho, należącym do municypium Lapy, aresztowano za nielegalne wykonywanie praktyk lekarskich, niejakiego Józefa Drewniaka.

— W Jacarezinho będzie otwarta agencja Banku Brazylijskiego dla obsługi północnych okolic Stanu Parana.

Ostatnie wiadomości

POLSKA POLSKI DZIENNIK KOMUNISTYCZNY

Warszawa, 6. — Władze policyjne stołecznego miasta Warszawy zamknęły redakcję «Dziennika Porannego», rozwijającego «wywrotową działalność».

Śledztwo policyjne wykazuje, że dziennik ten był na usługach kominternu i w sposób mniel lub więcej jawny szerzył idee komunistyczne.

Jak wiadomo, «Dziennik Poranny», który wychodził nakładem «Stołecznej Spółki Wydawniczej», wydającej «Kurier Poranny», przeszedł nie tak dawno temu na własność radykalno-lewicowego Związku Nauczycielstwa Polskiego. Z tą chwilą «Dziennik Poranny» znacznie oobstrzył swoją kampanię przeciw duchowieństwu katolickiemu.

Zostało to ustalone na wspólnej konferencji prasy «frontu ludowego», która się odbyła w lokalu Związku Nauczycielstwa Polskiego z udziałem komunistycznych dziennikarzy i literatów warszawskich.

Dziś już nie ma żadnych wątpliwości, że «Dziennik Poranny» był o charakterze komunistycznym. Cały personel powyższego dziennika jest pod osłoną straża policji.

Powyzszy fakt uważa się za zwycięstwo bloku narodowego, który wystąpił do ostrej walki z komunizmem w Polsce.

WYJAZD MINISTRA BRAZYLII

Warszawa, 6. — Pełnomocny minister Brazylii przy polskim rządzie w Warszawie, p. Barros Pimentel, wyjechał dnia 3 b. m. do Beraa w Szwajcarii, by objąć tam stanowisko ambasadora.

Ze świata

NIEMCY ŻADAJĄ KOLONIJ

Niemiecki ambasador w Londynie, von Bantropp, bawiać w Lipsku, dnia 1 b. m. wypowiedział tam głośną mowę w sprawie rewindykacji kolonii niemieckich.

«Jest koniecznością przywrócić Niemcom ich dawne kolonie, jeżeli się pragnie dojść do jakiejś umowy między narodami bogatymi i ubogimi. Choć by najmniejszy kraj, ma on jednakże prawo do kolonii. Niemcy swoje odzyskają, i każda przeciwna argumentacja ndepohna».

W toku swej mowy podkreśla on, że Niemcy nie żywią intencji imperialistycznych ale tylko żądają tego, co dawniej do nich należało. To jest właśnie między innymi programem narodowego socjalizmu, który w ciągu 4 lat dojdzie do posiadania kolonii.

Następnie v. Rintropp ostro wystąpił przeciw bolszewizmowi i zazaczył, że zbrojenia Niemiec wywołala konieczność samoobrony.

Prasa londyńska mowę Ri-

bentroppe przyjęła z oburzeniem.

MINISTER EDEN SIĘ WOJNY

Londyn, 6. — Na wczorajszym posiedzeniu angielskiego parlamentu, minister Eden w wygłoszonej mowie podkreślił, że Liga Narodów musi czym prędzej zwołać konferencję pokojową, abyby palące problemy Europy rozwiązać jesszoze «przed wybuchem katastrofy dziejowej».

Przy tej sposobności deputowany Grenfell zazaczył, że zbrojenia różnych państw w 1937 r. są pięciokrotnie większe aniżeli w 1932 r.

W SPRAWIE PRENUMERATY «LUDU»

Kilku naszych pp. Agentów donosi nam, że niektórzy Czytelnicy targują się przy opłaceniu prenumeraty «Ludu», domagając się od agentów upustu.

W odpowiedzi na te roszczenia, ogłaszamy, iż nie wiemy poraz który, że prenumerata «Ludu» wynosi 15000 i żaden agent nie może przyjmować na roczną prenumeratę mniej, jak tylko 15000.

Jeżeli komuś prenumerata roczna w wysokości 15000 wydaje się za wysoka, bo dawniej płacił mniej, niech pamięta o tem, że «Lud» został rok temu, powiększony, a zresztą w porównaniu z innymi pismami obecna prenumerata «Ludu» i tak jest bardzo niską.

Warto także pamiętać o tym, że n. p. gdy estery lata temu (1933) kolonista, abyby opłacić roczną prenumeratę «Ludu», musiał sprzedać cały kalgier kukurydzy, to w obecnym roku gdy sprzeda kalgier kukurydzy, za otrzymane pieniądze może opłacić prenumeratę «Ludu» nie na jeden lecz na cale dwa lata i jesszoze coś zostanie.

Z tego najlepiej widać jak niską jest prenumerata w stosunku do cen artykułów spożywczych. Redakcja.

PROGRAM Audycji radiowej

urządzonej staraniem Konsulatu Generalnego w Kurytybie w dniu 19 marca 1937 w rocznicę imienin

Ś.p. Marsz. Józefa Piłsudskiego (Radiostacja Kurytybska P. B. B. 2 od godziny 19.45—20.30)

Hymn Narodowy Polski
Hymn Narodowy Brazylijski
Przemówienie w języku polskim: p. Wicekonsul R. P. Bohdan Lepecki
Przemówienie w języku portugalskim Wązanka Pieśni Legionowych
Paderewski Menuet
Moniuszko: Pieśń Wieczorna
Seredyński: «Taki Siwy Fan z Wąsami»

Nawrot: «Na Granicy»
Niewiadomek: «Maki»
Pierwsza Brygada.

Kto może być wyborcą?

1. Brazylijanin rodowity, to znaczy każda osoba urodzona w Brazylii — tak mężczyzna jak kobieta — po ukończeniu 18 lat życia.

2. Brazylijanin naturalizowany, to znaczy kto z urodzonych zagranicą postarał się o brazylijskie papiery obywatelskie.

3. Obcokrajowcy, którzy do dnia 10. lipca 1934 (przed ogłoszeniem nowej konstytucji) spełnili następujące warunki:

- a) nabyli posiadłość ziemską;
- b) weszli w związki małżeńskie, obcokrajowiec z brazylijanką, cudzoziemka z brazylijaninem lub też mają co najmniej jedno dziecko, urodzone w Brazylii.

Jakie dokumenty są potrzebne do kwalifikacji

Dla brazylijan rodowitych: — metryka urodzenia lub metryka ślubu.

Dla brazylijan naturalizowanych: — Dokument naturalizacyjny (Carta de naturalização).

Dla obcokrajowców: 1) świadectwo urodzenia lub ślubu zagranicą; 2) świadectwo «Registro de Immoveis», że posiada nieruchomość; świadectwo ślubu zawartego w Brazylii albo też świadectwo urodzenia dziecka w Brazylii.

Jak się kwalifikować?

Dokumenty, służące do celów kwalifikacyjnych, otrzymuje się bezpłatnie — w tym celu należy w odpowiednim urzędzie oswiadczyć, że żądany dokument jest potrzebny do kwalifikacji.

Po uzyskaniu potrzebnych dokumentów należy zgłosić się do sądu wyborczego (Juiz eleitoral) lub sądziego przygotowawczego (Juiz preparatorio), gdzie składa się podanie, własnoręcznie podpisane.

Potrzebne są trzy fotografie, 3 na 4 cm. (O. d. n.)

SŁOWO BOŻE

Na Niedzielę Piątą Postu

(Ewangelia św. Jana w rozdziale VIII.)



W on czas, mówił Jezus rzeszom żydowski: Kto z was dowiedzie na Mnie grzechu? Jeśli prawdę mówię, czemu Mi nie wierzycie? Kto z Boga jest, słów Bożych słucha. Dlatego wy nie słuchacie, że nie jesteście z Boga. Odpowiedzieli tedy żydowie i rzekli mu: Izali my nie dobrze mówimy, żeś Ty jest Samarytan, i czarta masz? Odpowiedział Jezus: Ja czarta nie mam, ale czuję Ojca Mego, a wyście Mię nie uczcili. A jać nie szukam chwwały swej; jest, który szuka i sądzi. Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: Jeśli kto zachowa mowę moją, śmierć nie ogląda na wieki. Rzekli tedy żydowie: Teraźniejszość poznali, że czarta masz: Abraham umarł i Prorocy, a Ty powładasz: Jeśli byś kto strzegł mowy mojej, nie skosztuje śmierci na wieki. Izali Ty jest większy nad ojca naszego Abrahama, który umarł? i prorocy pomarli, czemu się sam czynisz? Odpowiedział Jezus: Jeśli się Ja sam chwalam, chwala moja nic nie jest. Jest Ojciec mój, który Mię uwielbia, którego wy powładaacie, iż jest Bogiem waszym; a nie poznaliście Go; ale ja Go znam. I jeśli bym rzekł, że Go nie znam, będę podobnym wam kłamcą. Ale Go znam i mowę Jego strzegę. Abraham ojciec wasz, z radością żądał, aby oglądał dzień mój; i oglądał i weselił się. Rzekli tedy żydowie do Niego: Pięćdziesiąt lat jeszcze nie masz, a Abraham masz widział? Rzekł im Jezus: Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: pierwej niż Abraham się stał, Jam jest. Porwali tedy kamienie, aby nań ciskali. Leż Jezus zataił się i wyszedł z kościoła...

Porwali kamienie, aby nań ciskali. (Św. Jan 8, 47).

Lekarz daje czasem lekarstwo bardzo gorzkie i przykre. Im choroba niebezpieczniejsza i uporadniejsza, tym więcej bezlitosnym staje się lekarz, imle i kraj bez litości. Chory zrzymia się i gniewa i niegawistym okiem pogląda na lekarza; a lekarz nie może kierować się dobrocią serca, bo chodzi mu tylko o uratowanie od śmierci chorego klienta.

To samo czyni lekarz dusz. Przemawia nie tylko pięknymi słowami, ale niekiedy wygarnie słowa gorzkiej prawdy. Tak to czyni w dalszej Ewangelii św. Powiada do Żydów: «Kto z Boga jest, słów Bożych słucha, — dlatego wy nie słuchacie, że nie jesteście z Boga». Te słowa głęboko zabolaly Żydów, araniły ich samolubstwo do żywego. Oni tak lubili uobodzić za świętych, a tu ktoś zarzuca im bezbożność, pie-

nią się ze złości przeciw Panu Jezusowi, i odpłacają się słowami obraźliwymi i grubiaństwem; niepomamowani w gniewie, porwali kamienie, aby nań ciskali, ale Pan Jezus zataił się przed nimi, wyszedł z kościoła i znikł im z oczu.

Lekarzem duszy jest także każdy kapłan. Z obowiązku musi on nam przypominać prawdy odwieczne. Podobają nam się panegiryki czyli mowy pochwalne. Ale gdy nam wspomni o naszych wadach i natogach, o naszych występkach i grzechach, nie podobają się ludziom te słowa. Teraz czas pokuty i umartwienia. «Dziś gdy głos jego usłyszycie nie zatwardzajcie sero waszych». O! niech kapłani karzą surowo nasze występki, nasze plajństwo i życie rozpustne, nasze nieagody, gwałwy i waśnie, naszą opięszołość w służbie Bożej. Niech nam przypominają

straszna obwile śmierci, straszny sąd Boży i srogie karę piekiele. aby to gorzkie lekarstwo struszyło twarde serce nasze, pobudziło nas do poprawy życia i do wniejszej służby Bożej. X. T. K.

Sowiecka nędza

Cała prasa sowiecka rozpisuje się na temat nowego typu przestępców. Jacy pojawili się na terenie ZSRR. Powstają mianowicie całe bandy, zajmujące się rozkopywaniem wszystkich świętych grobów i grobów starszych, zawierających ciała ludzi zamordowanych. Ludzkie hieny — bo trudno ich inaczej nazwać — zdobywają sobie w ten sposób drogi w Rosji odzież oraz przedmioty cenniejsze, które zamieniają następnie na żywność. Oto jeszcze jeden wynik gospodarki sowieckiej w końcowym okresie tak reklamowanej drugiej plajtelki.

MASOWE ARESZTOWANIA W ROSJI

Moskwa, 7. — Rozpoczęła się akcja masowych aresztowań w Rosji, trwa w ciągu dalszym. Ostatnie wiadomości z republiki Aserbejdżan, w drodze w skład Rosji Sowieckiej, donoszą, że w stolicy Baku uwięziono 200 osób, oskarżonych o prowadzenie separatystycznej akcji na terenie powyzszej republiki.

Jednym z przywódców tego ruchu jest prof. uniwersytetu w Baku, dr. Talyblij.

DOBRA PRACA DLA DOBREGO KOWALA

Do dużych fabryk i kopalń w Lauro Müller (Santa Catharina) potrzeba zaraz dobrego kowala, któryby umiał wykonywać prace z rysunków, a przy tym znał się także na kuciu koni. Początkowa płaca 12000 dziennie. Blizsze informacje (telegraficznie) pod adresem: Jan Angulski-Lauro Müller (Santa Catharina).

Jak powiększyć zbiory

P. Jan Burakowski, doświadczony rolnik z kolonii Murley pod Kurtybą wypróbował w zeszłym roku nawozy sztuczne z firmy CASA HACKRATT przy kulturze pszenicy i oto podaje następujące wyniki dnia 10-go stycznia b. r.

Posiałem na polu o powierzchni 2 tysiące metrów kwadratowych 15 kg pszenicy używając przedtem ziemię 30 kg Nitrophoski IG i 30 kg Superfosfatu 18 proc. Przy zbiorach zebrałem: 482 kg pszenicy po 400 rs. za kg 172800 828 kg słomy po 100 rs. za kg 82800 Razem 255600 Nawozy kosztowały 548000 Pozostał mi czysty dochód 201600

Na drugim polu o powierzchni 2.000 metrów kwadratowych, nawożąc je 30 kg Superfosfatu 18 proc. i 30 kg mączki z kości, posiałem 15 kg pszenicy i zebrałem:

243 kg. pszenicy po 400 rs. za kg 97200 522 kg. słomy po 100 rs. za kg 52200 Razem 149400

Wydalem na nawozy 224000 Pozostało mi czystego dochodu 127500 Przekonałem się naocznie, że przy jednej i tej samej pracy, używając nawozów Nitroposka IG rezultat powiększył się o 748600. Murley 10 stycznia 1937. Jan Burakowski.

O czym mają pamiętać matki

W szkołach nowoczesnych zaprowadzono jako przedmiot nauki, higienę — aby dzieci mogły zapoznać się z zasadami, co należy czynić, aby zachować zdrowie. Starsze dziewczyny uczęszczają na specjalne kursy, gdzie się wykłada higienę ogniska domowego i gdzie się one uczą, jak mają się obchodzić z dziećmi kiedy zostaną matkami. Także i w Brazylji ten dział nauki został już zapoczątkowany. Wiele matek potrafi już wzorowo kierować wychowaniem dziecka, gdyż wniósłszy one te wiadomości ze szkół.

Skutkiem większej oświaty w dziedzinie zdrowotnej, jak też dzięki wybitnej pomocy lekarzy w tym zakresie, w Brazylji nie umiera już tyle niemowląt, jak to było przed laty. Trzeba tylko, aby wiadomości z dziedziny higieny dotarły również na szerokie stopy, do rozległych lasów i aby trafiły do kolonii i mniejszych osiedli. Pomagają tu wiele publikacje w gazetach, dla wszystkich dostępne i zrozumiałe.

Propaganda na temat odpowiedniego odżywiania niemowląt i dzieci poczyniła już znaczne postępy w stolicach stanów i większych miastach.

Cześć nas jeszcze zadanie, aby dotarła ona i w najdalsze zakątki kraju, gdzie, zdala od pomocy lekarskiej, zaburzenia żołądkowe wśród niemowląt kończą się często wypadkami śmiertelnymi. Skoro tylko żołądek dziecka jest w nieporządku należy natychmiast zastosować

dieta a równocześnie udać się o poradę do lekarza.

Wśród środków, jakie lekarze poza dietą przepisują, znajduje się też Eldoformio firmy Bayer. Jest to wyrobowane lekarstwo, którego nie powinno brakować w żadnym domu, gdyż daje wyniki znakomite, tak u dzieci jak i u osób starszych.

OSTROŻNIE NA ULICY

Wychodząc z domu na ulicę, pamiętaj że jesteś wystawiony na różne niebezpieczeństwa. Bądź ostrożnym przy skrzyżowaniu ulic, choćby i ruch był niewielki. Każdej chwili może wyłonić się z zakrętu samochód, pędzący z wielką szybkością.

Kto idzie pieszo, zwykł ufać za wiele w zręczność szoferów. Tymczasem powożący nie zawsze jest w stanie wykręcić wozem, aby ominąć stojącego na przeszkodzie człowieka. Ponadto niektórzy ludzie zwykli przechodzić ulicę tak o nie nie dbając, jakby się znajdowali w sobie w domu, w swoim pokoju. Często też muszą odpokutować tę niedbałość.

Wychodzący na ulicę winien umieć się poruszać, aby sam był bezpieczny i drugim nie wadzał. Jeśli niedbałość jest spowodowana brakiem fosforu i bezsensowności, trzeba pójść do lekarza, aby się leczył. Wśród środków, które się zaleca w takich wypadkach, na pierwszym miejscu stoi Tonofoson firmy Bayer. Po dwóch, trzech zastrzykach pacjenci czują się o wiele lepiej i mogą spokojnie wyjść na ulicę, bez obawy o przykry wypadek.

każ i orszak cały sunął przez kwietne laki, ocho, kof za koniem. Trochę kłopotu było z bojarem, ale i ten, gdy mu włożono pętlę na szyję, lechał potulnie.

W lesie płynęła rzeczka z dnem kamienistym; Adam wjechał w nią i skierował się w górę rzeki w głąb lasu.

Tak lechali z godzinę, aż Adam upatrzył stosowne miejsce do opuszczenia łożyska rzeki, i poprowadził oddział w bór.

Na małej polance zatrzymał się i zaczął szereg konie puścić na paszę. Teraz dopiero zajął się swym jeńcem.

Zagroziwszy mu śmiercią dowiedział się, że na pierwszej przeprowie znajduje się pięćdziesiąciu żołnierzy, ale posterunek ten zostanie wzmocony do stu ludzi. Na drugiej przeprowie przez Dźwinę jest sześćdziesiąt pieszych i sto koni, która ma utrzymywać związek pomiędzy posterunkami a załogą w Wielleszu.

— Ile załogi jest w twierdzy? — spytał Adam.

— Zabił mnie, a nie powiem! — Jakiś ty głupi! — zaśmiał się Adam — czy myślisz, że z tą garścią ludzi zaszkodzę tak wielkiej twierdzy? — Wszystkie jedno, nie powiem.

Adam zawolał na kozaków i rozkazał:

— Powieście go!

Kozacy pochwylił go pod ramiona i zawlekł głębiej w las, a Adam pilnował egzekucji.

Jeden z kozaków zarzucił snur na gałąź, zrobił węzeł i zawołał:

— Dawajcie go tu! Kruki będą miały żer.

Już założono mu pętlę, a Adam spytał:

— Powiesz ile załogi?

— Nie! Wiem, że zgine, czy powiem, czy nie powiem... Wolę iść na drugi świat bez grzechu.

Kozacy zaczęli go podnosić, ażeby zawisnął nad ziemią.

— Jeśli powiesz prawdę, daruję ci życie! — zawołał Adam.

— Przysięgnij! — krzyknął bojar. — Przysięgam na krzyż i świętą ewangelie.

Gdy zrównał się z Adamem, rzekł: — Każ mi ręce rozwiązać! Myślałem pierwej, żeś ty zbiór, ale poznałem teraz, że ty żołnierz, tak jak i ja. Rozwiąż mi ręce.

Adam skinał na kozaków, ażeby mu zdjęli z rąk sznury i do bojara: — A jeśli ty zachcesz uciekać?

— Nie ucieknę, klnę się na moją cześć bojarską.

— Wierzę ci! Chodź, zjedz z nami oo jest, mamy trochę gorzalki.

— Daj! Napiję się!

Usiedli przy ognisku i bojar odpowiedział na pytanie o załodze:

— Jest nas dziesięć bojarów, dwadzieście, celnych strzelców czterysta, i tysiąc piechoty.

— A armat dużo?

— Czternaście.

— I twierdza silna?

— Nikt jej nie zdobędzie. Wał wysoki, a na nim dziesięć wież z armatą i hakownicami. Prochu moc, kul ile chcesz.

Nie boję się prawdę ci powiedzieć, bo i tak, chociażby sam król polski z całym wojskiem bezbożnym przybył, nie nam nie zrobi.

— Wszystko w ręku Bogu! — westchnął Adam, wspomniawszy na małą ilość armat, prowadzonych przez Zamajskiego.

— Nu, Bóg temu pomaga, kto sam sobie dopomaga — zaśmiał się Szezełow.

— Słuchaj bojarze, a kto dowodzi załogą w Wielleszu?

— Jak odjeżdżałem, dowodził wielki wojownik, kniaź Andrzej Wasylewicz Woroniec.

To nazwisko zrobiło tak wielkie wrażenie na jego słuchaczach, że bojar to spostrzegł i spytał:

— Nu, wam co? — Znaacie kniazia?

— Słyszeliśmy o nim... Więć to on dowódca Wiellesza?

— Czy jeszcze jest, nie wiem. Mówili mi w przesłędzie znajomi z twierdzy, że nasz wielki gonciarz przegnał go do innej, większej twierdzy, a u nas ma zostać wódcą Kudekin, także wielki wódz i żołnierz.

Adam zastanawiał się. Dowiedział się już wszystkiego, czego potrzebował, a teraz szło o to, ażeby jak najprędzej dostać się do obozu i zawiadomić kancelarza.

— Słuchaj bojarze, znasz ten las?

— Zaś skoczę i zatrzymam prom — zawołał Michał.

— Biegaj! zatrzymaj, zaraz przyjdę. Przewoźnik chętnie podjął się za zapłatą przewieźć konie i ludzi.

Już odbili dość daleko od brzegu, gdy Michał, który objął komendę promu, spytał starego:

— To wasz własny prom?

— Ba gdyby był mój — westchnął — ale to barylna, a ja jego poddany i pracuję na niego.

— A gdzie mieszka wasz pan?

— Zimą w Moskwie, a latem tutaj na wsi.

— Więc jest w domu?

— Tak jest i hula teraz z dziećmi bojarzami, którzy przyjechali tu na służbę.

Wiedział Michał, że bojarów służących w wojsku, bez względu na wiek, nazywano dziećmi bojarzami. Zatem jest straż nad przeprową Dźwiny.

— Dużo dzieci bojarzskich przyjechało do was?

— Coś pięciu czy sześciu.

— A pięchoty ile przywiedli?

— Coś wy bardzo ciekawi — pokreślił stary głowa — ano, będzie może pięćdziesiąt, może sto.

Michał nieznacznie zbliżył się do Adama, stojącego z Jakóhem i spytał im o straż:

— Wpadliśmy w pułapkę — nachmurzył się Adam.

— III — wzruszył ramionami Niezabytkowski — wpadaliśmy na nich i robiliśmy.

— Zapewne, i w ten sposób zbadałmy drogę — powiedział Adam z przekąsem i do Michała — a gdybyśmy zawrócili, albo wyładowali w innym miejscu?

— Zaś spróbuję — szepnął Michał i zbliżył się do przewoźnika — ojciec, a straż przepatrzuje podróżnych?

— Jakżeby nie, od tego straż.

A dalszego pytało?

— Wieszmy sukno drogie, cały majątek włożyłem, oni odbiorą i zgine niesozagony... Byłem pewny, że niema tu straż.

— Nu, głupie pytanie — uśmiechnął się.

— Dam wam resztę co mi została po kupnie sukna — wyjął srebrną monetę i kilka miedzianków.

Przewoźnikowi zabłyśły oczy, spojrział ochwile na pieniądze i rzekł niedowierzająco:

— I dać mi?

— Jak mi Boga przy skonaniu.

— To dajcie — wyłogał rękę.

— Dopiero gdy dobijemy do brzegu bez straż.

— To się zrobi, ale dać musicie, bo krzyknę na straż.

— Dam!

Dotychczas posuwali się przeciw wodzie, ażeby płynąć następnie z prądem w miejscu ładowania. Teraz przewoźnik jął posuwać się z wodą, a po pewnym czasie skręcił na prad, który szybko unosił prom z biegiem rzeki. Po pewnym czasie zepchnął prom z prądu i zaczęto dobijać do leśnistej brzegu.

— Dawajcie pieniądze — zwrócił się przewoźnik do Michała — już brzeg!

— Srebrny pieniądz dajcie... ale drobne — pokazał miedzianki — dopiero na brzegu, gdy nie będzie straż.

— Nu, dobrze, wy ostrożny kupiec — schował szybko monetę.

Dobill do brzegu i Michał z przewoźnikiem wysiedli, ażeby zbadać bezpieczeństwo wyładowania. Nie było nigdzie straż, a Michał:

— Ojciec, macie zarobione pieniądze, a dodam wam jeszcze, jeśli pokaze mi drogę, ażeby uniknął straż.

— Jak zapłacicie, to pójdzie.

Adam z towarzyszymi był już na brzegu, dosiedli konie, puścili się wskazaną drogą i o półnym smroku dotarli do traktu handlowego, ominąwszy straż moskiewską.

— Dziękuję ci Michale; dzięki tobie uniknęliśmy spotkania — przemówił Adam.

— Zaś latwo poszło, bo chłop chętny. Przenocowali w głąbi lasu i skoro świt, ruszyli traktem.

Ujechali ze dwie mile, nie spotkali nikogo na drodze, co zdziwiło Adama.

Zapach dymu wskazywał, że gdzieś niedaleko są ludzie, a może i osada. Zbliżył się ostrożnie i spostrzegł kilkanaście chat rozrzuconych nad rzeką, dopływem Dźwiny.

Polska Piekarnia

SKLEP SPOŻYWCZY I GALANTERIA
Przyjmuje zamówienia na wszelkie pieczywo, ciastka i torty. Posiada wyjątkowe przedstawicielstwo wyborowych win polskiej fabrykacji, z winnicy A. E. Trzaskowskiego w Marechal Mallet. Przyjmujemy zlecenia telefoniczne i zamówione towary dostarczamy wprost do domów.
STEFAN GONTARSKI
Ulica Alfereš Poly Nr. 1199 — Telefon 3-2-3-0 (Sul)
Kurytyba — Paraná



Mala Real Ingleza

•ASTURIAS• 15 marca
do Rio, Madaira, Lissabon, Leixões (via Lissabon), Vigo, i Cherbourg Southampton.
Do Montevideo i Buenos Aires:
H. Princess 16 marca
Almanzora 20
H. Brigade 30
Z Santos do Europy:
Asturias 15 marca
H. Chlefaín 22
Sprzedaje się szycarty 3-jej klasy do Europy: jak do Polski, Lotwy, Irlandii, Czechosłowacji, Jugosławii, Austrii, Rumunii, i Bessarabii.
Na podstawie porozumienia istniejącego między rządami Polski i Anglii, pasażerowie-emigranci z Polski posiadający karty wezwania »prepaidy« (chamadas) T-wa Royal Mail Lines, mają zapewnione takie same traktowanie i ułatwienia z jakich korzystają posiadacze »prepaidów« Linii Gdynia — Ameryka. Powyższe stosuje się zarówno do nabywców kart jak i do pasażerów w Polsce.
Informacji udziela Agencja:
Cia. Marte
Rua 15 de Novembro 257-261, Caixa postal 220
Curityba.

Casa de Saude „São Francisco“

DOM ZDROWIA — KLINIKA PRYWATNA
DR. JORGE MEYER FILHO
Rua São Francisco N. 165 — Curityba — Telefon 1048
Specjalność: Operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach zastawianiu sztucznego pneumaty X przy osobach cierpiących na płucą. — Nowoczesny aparat Roentgena — Diatermia. — Sztuczne promienie ultra-fioletowe, słoneczne, Zyskopia i t. d. — Przyjmuje od godz. 10-tej do 11 i pół i od 1-5

APTEKA HUMANITARIA — DROGARIA
Rua Dr. Trajano Reis N 37 — Curityba
Wszelki wybór lekarstw i preparatów krajowych i zagranicznych po cenach niskich.
Recepty lekarskie załatwia się prędko i sumiennie.

Polski Bar i restauracja

Józefa Skrzypka
Ulica Pedro Ivo, 901, Kurytyba
Poleca wymienitą kuchnię, napoje krajowe i zagraniczne, churrasco, zakąski etc.
Przyjmuje stojowników.
Ceny przystępne.

Café Cury

Chcesz mieć smaczną kawę? Używaj
Pali się kawę tylko pierwszej jakości sumiennie i higienicznie. Inne mogą się równać z naszą, ale lepsze nie są.
Palenie kawy:
Rua Comend. Araujo 107
Telefon 1179 — Curityba.

Nożyki od 1\$400 do 18\$000, isqueiros od 2\$500 do 20\$000, pugilaresy od 3\$000 do 8\$000, brzytwy od 14\$000 do 85\$000, mydło do golenia od 1\$500 do 5\$500, żarówki od 1\$800 do 18\$000, cukierki 10 kilo 24\$000, czekolady 100 sztuk 7\$000.
Florecki — Charutaria Liberty
Praça Tiradentes 305.

Janina Furmaniak Schmitdinger
Chirurg, Dentysta

Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystryki szybko, starannie i tanio.
Rua Paula Gomes 218.
Mówi się po polsku.

POLSKO-FRANCUSKIE LINIE OKRĘTOWE

„Chargeurs Reunis“ i „Sud Atlantique“

Specjalne wygody w klasie 3-jej i turystycznej. Doskonała organizacja przy sprowadzaniu rodzin ze wszystkich miast Europy Centralnej a szczególnie z POLSKI.
Kompania ta sprzedaje bilety bezpośrednio do każdego miasta w Połści i odwrotnie bilety z Polski do Brazylii. Stała bezpośrednia komunikacja z polskiego portu Gdynia z Brazylią i Argentyną.
Informacji w języku polskim i brazylijskim udziela
P. TEOFIL G. VIDAL
CURITYBA — Rua Barão Rio Branco 209 — Paraná.

Sklep

Artykułów Spożywczych

Rocha Piekarza i Tomasa Kubisa
Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkty krajowe. — Posiadamy świeże towary spożywcze oraz napoje krajowe i zagraniczne.
SPRZEDAJEMY NAJLEPSZE
Nawozy Sztuczne i Makę Kostną
PRACJA COBONEL ENEAS 30, RÓG SÃO FRANCISCO 57
obok Igreja da Ordem — CURITYBA

Bank Francusko - Włoski

na Południową Amerykę
KAPITAŁ ZAKŁADOWY Fcs. 100 MILIONÓW
FUNDUSZ REZERWOWY Fcs. 139 MILIONÓW
GŁÓWNA SIEDZIBA W PARYŻU
FILJE: Brazylija: S. Paulo — Rio de Janeiro — Santos — Curityba — Porto Alegre — Recife — Rio Grande — Bahia.
ARGENTYNA: Buenos Aires — Rosario de S. Fé.
CHILE: Sanitago — Valparaiso.
COLOMBIA: Baranquilla — Bogotá.
URUGUAY: Montevideo.
Adresulicy wprost do Filii w KURYTYBIE, Rua 15 de Novembro Nr. 316, lub do jej Agencji w Ponta Grossa lub w Paranaguá.

Król a Car

— 445 —

A. Gruszecki

Adam zatrzymał swój oddział w lesie i wysłał Michała z dwoma kozakami na zwłady.
Wróciłi niebawem, oznajmiając, że w osadzie spokojnie i prócz chłopców, niema nikogo.
Prócz wozowozajszej skromnej wleczki, złożonej ze sucharów i wędzonego mięsa, nie ma jedli i głód dokuczał wszystkim.
Zalechali do najbliższej chaty, a kozacy rozbiegli się po żywność. Mimo, że Adam zapowiedział, iż płaci za wszystko, wesołość się popłoch i krzyk w osadzie.
Chłopcy wybiegli z siekierami i kosami, broniąc dobytek, i dopiero gdy zobaczyli pieniądze za wzięte barany i mąkę, trochę się uspokoiłi.
Kozacy na pola, niedaleko chaty rozpalili ogniska i piekli barany, gdy inni, zamieszawszy mąkę, zabierali się do upieczenia placków.
Gospodarz chaty zajętej przez Adama, niski, szpakowaty brunet z kośmi oczyma, kręcił się po zagrodzie, pilnując dobytek i przysuchiwał się rozmowom.
Właśnie stał niedaleko, gdy Jakób, mimo ostrzeżenia Adama, przemówił głośno po polsku:
— Ciekawa rzecz, czy i drugą prawdziwą obsadzili Moskale?
— Wątpię, bo to przecież w ich kraju.
— Teraz nie rozumiem, poco my się tu tłuczemy, czy nie lepiej wracać?
— Muszę wiedzieć ich siłę — a sposobniejszy gospodarze, spytał po rusku: — a daleko do przewozu?
— Za pół dnia dojedziecie — odpowiedział i wesoło do chaty, w której siedział przy misce syn jego, chłopak lat osiemnastu.
— Stać! Mykito — szepnął — czy ty wiesz, co obiecał nam horodniczy?
— Nu, wiem, za każdego Łacha skórkę barania i olech tylko pokaże się który.
— O! durny, o! o! Ci konni, to Łachy... Biegają żywo do stannoy, daj znać że Łachy jadą na prom przez wodę... Jest ich dwunastu, a pomnił się o nagrodę.
— Jak nie zapłaca, to nie powiem — mrucnął, wstając z ławy.
— A spiesz się, ażeby inny nie uprzedził ciebie.

Chłopak wysunął się z chaty i zniknął.
Gospodarz stał się bardzo oprzejmy i rozmowny.
— Dlaczego na traktcie tak pustą? — spytał go Adam — czy kupcy nie jeżdżą?
— Mówią, że wojna będzie i przyszedł taki rozkaz że trakttem wolno jeździć tylko za przesyłką.
— A kto ją wydale? — Nie wiem; ja siedzę w sadybie i nie rozumiem się z młodsza.
— Odpoczęł i nasycony wyjechał z osady i w jaką godzinę ujrzał Adam zdala oblok kursu.
— Ktoś jedzie — zwrócił się do konni, słysząc tętent.
— Wkrótce dojrzał pięciu jeźdźców. Jeden z nich bogato ubrany, siedział na dobrym, złotogładym koniu. U czterech konnych, za nim jadących, blizkoszary w ołochu ostrza spis.
— Zaś pewno objadł strażę — szepnął Michał.
Adam rozjechał się po równinie pokrytej bujną trawą i krzakami. Sohowaś się nie było gdzie, kazał więc jechać stępem.
Pięciu jeźdźców zbliżało się szybko i na dany znak jadącego przodem, zatrzymali się wszyscy.
— Kto wy? — zawołał bojar.
— Kupcy podróżni — odpowiedział Adam tonem pokornym.
— Czapki z głowy, sukieny! Nie widzisz, kto jedzie?
Za przykładem Adama wszyscy zdjęli nakrycie głowy.
— Z koni! — rozkazał — a wy przesyłacie ich — zwrócił się do swoich otzakoeh konnych.
Adam zeskoczył i rozkazał:
— Wszyscy przy koniach, a gdy zbliży się łamien bojar, schwyćcie i ściągnąć z konia:
— To się robi — mrucnął Niezabytowski.
Czterech konnych podjechało bliżej do rzekomych kupców, stojących bez opazek przy swych koniach.
— Gdzie wasze wozy? — spytał jeden z konnych — kupiec bez wozu, nie jest kupiec.
— Jadą zwolna za nami — odpowiedział Michał — puśćcie nas, my niewinni.

Król a Car

— 446 —

A. Gruszecki

— Młoz sobako, bo w mordę dostaniesz — krzyknął konny i zwrócił się do bojara: — wasza wielmożność, wozy z towaram idą za nami.
— Bydła! Kazałem ich przeszkukać, a ten o wozach! — gniewał się bojar — hej z koni i przetrząść kleszenie!
Zeskoczyli, jeden trzymał konia, a trzech przystąpiło do Adama, rozkazując:
— Nu, rozbieraj się!
Adam, przypomniał sobie, że chłop mówił o przepustce, wyjął więc kawałek papieru i krzyknął:
— Nie dotykaj mnie, mam pismo!
Widocznie konni, gotujący się do rewizji, nauzeni byli młoz skaconek dla pisma, bo odstąpili, a jeden z nich zawołał:
— Wasza wielmożność, u nich jest pismo!
— Co? Przepustkę małe? — zbliżył się na koniu — dajno tu!
— Tylko waszej wielmożności oddam — rzekł Adam — to drogi dokument.
Bojar podjechał tuż do Adama, przy którym stał Niezabytowski, a Adam szepnął:
— Z konia go!
Niezabytowski zbliżył się, a gdy bojar nachylił się z konia, ażeby wziąć pismo, schwył go za kaptan na pierśsiach i jednym szarpnięciem ściągnął z karku i rzucił na ziemię.
— W nich! — zawołał Adam, obnażając szablę.
Z czterech pacholców bojara, dwóch rzuciło mu się na pomoc. Jeden zamierzyl się spisać na Niezabytowskiego, lecz cięty szabla w głowę przez Adama, padł, brosząc krwią.
Drogi odeskowy i bronit się zawięście przodem trzem kozakom, lecz wkrótce, pohnięty szychodem w serce, zginął.
Dwa inni dosiedli koni i popędzili owalem powrotną drogą. Za nimi w pogoni poszło się trzech kozaków.
Michał zręcznie i szybko skrepiował bojara, który oprzytomniałszy w upadku groził:
— Każę was powywieszać! Na pal wbiję! Ze skóry eblupię!
— Zaś o! o! o! baranku — krępował mu Michał rękę.
— Wiele, sukieny, na kogo porwaliście się? Ja bojar Szozegłow, sam starszy nad strażą!

— Dobrze wiedzieć — zaśmiał się Michał — i cieho, bo dosyć suchych gar! — leżał w lesie.
Pogoni zniknęła na zakręcie, a Adam dostrzegłszy w oddali gaj, kazał bojara przywiązać do konia, trzpy odciągnąć na stronę, i skierował się z jeńcem, z Jakóhem, Michałem i trzema kozakami, z których jeden był ranny, ku gajowi.
Jednego kozaka zostawił na straży, ażeby powracających z pogoni przywiódł do gaju. Ten, obserukawszy jessose raz dwóch zabitych, ze względu na palacze promienie słońca, skrył się wraz z koniem w niedalekie krzaki.
Kozacy z Pogoni nie wracali dość długo, więc zostający na straży położył się w cieniu obok konia. Nagle usładł, gdyż uszu jego doszedł tentent daleki.
Nasłuchiwał przez jakiś czas, wtem spostrzegł kozaka zbliżającego się tuman kurzawy i sylwetki dwóch kozaków, pędzących przeowalem.
— Gdzie trzeo?... Dlaczego tak pędzą bez pamięci? — błysnęło mu w mózgu.
Wkrótce wyślania się szgadka. Za dwoma kozakami uolekającymi pędzilo w rozolgniętej linii z pędziasięcia konnych, którzy wrzeszotałi przerażliwie po moskiewsku:
— Nie ujdzie! Nie ujdzie!
Kozak przypadł do ziemi, obwieszony pyłk konia, ażeby nie rżał.
Uolekający pocięli dalej, a za nimi zbliżyła się o jakieś sto kroków od leżącego pogoni moskiewska. Przejedł dopędzeniem zbiegów, przeowalował i znikł w oddali.
Teraz podniósł się kozak, przejechał się, dosiadł konia i popędził w stronę gaju.
Dopadł na zniejęnym koniu siedzących pod drzewami i zeskoczywszy, zameldował Adamowi o pogoni dwóch kozaków.
Adam sposepniał; rozumiał bowiem, że konni wracają z pośliją woinym łacze i idą śladami, wtopia jego odobrona stała się niemożliwą.
Po krótkim namyśle wydał rozkaz dalszego pochodu, w stronę lasu czerniejącego na widnokręgu. Stanął na czele i zawołał:
— Za mną, węglego! Zrozumiełi jego towarzysze ten roz-

FRANCISZEK GRYZEŁKO

WETERYNARZ DOMOWY

(Ciąg dalszy)

Objawy: W okolicy głowy lub na wargach i szczękach, tworzą się małe, twarde guziczki, które stopniowo zwiększają się, tworząc duże guzy; mogą też powstać na języku, wskutek czego język jest zwiększony i twardy, a zatem spożywanie pokarmów jest utrudnione. Z wyżej opisanych guzów robią się często owisie torby, z których wypływa ropa.

Rady: Guzy muszą być zoperowane, to znaczy, kiedy ropa się już zebrała, otworzyć guzy ostrym dobrze zdezynfekowanym nożem, tak jak to już nieraz wskazano. Z powstałą raną należy zastąpić tak, jak opisano przy leczeniu ran (patrz, leczenie ran). Guzy leczą się również a szczególnie, kiedy są one na języku, gdzie operacja staje się trudną a to za pomocą wstrzykiwań do guzów jodku potasu, którym stopniowo guzy się niszczą.

KRWAWY MOCZ U BYDŁA

Choroba ta powstaje w pewnych porach roku i to najczęściej w okolicach leśnych. Wywołują ją drobnoustroje (pasotyty krwi), dostające się do organizmu zwierzęcego za pośrednictwem kleszczy, które przyczepiają się do ciała bydła a przeważnie na nogi i brzuch. Kleszcze te są małe i wyglądają, jak małe żłarenko grochu. Jeżeli zawierają one w sobie powyższy zarazek, bydło pada ofiarą wyżej wspomianej choroby.

Objawy: Najpierw powstaje silna gorączka, dochodząca do 19 stopni, bydlę jest apatyczne, traci apetyt, następuje silne zaparcie, mocz jest krwawy, po paru dniach bydlę słabnie, leży, nie je, i w takim stanie może paść o ile nie jest leczona w przeciągu 5 do 10 dni, od dnia pojawienia się krwawego moczu. U sztuk miejscowych przebieg tej choroby jest lżejszy i zwykle kończy się wyzdrowieniem, lecz sztukom przywzrostom z innych okolic, choroba ta bardzo daje się we znaki.

Rady: Chorym sztukom dawać do wewnątrz przeciw gorączce po 25,0 chininy, a przeciwko zaparciom po pół kila na raz oleju rycynowego; oprócz tego dawać dwa razy dziennie rano i wieczór w cieście po 3,0 cukru otwianego (Octanu ołowiu — plumbum aceticum).

Przy silnym osłabieniu dać pół szklanki wódki. Kleszcze usuwa się za pomocą obmywania szczotką nóg i podbrzusza, ewentualnie całego bydła, mocnym roztworem soli kuchennej, lub 25 proc. roztworem kreoliny.

Unikać należy pastwisk szkodliwych a to w miejscowościach, gdzie bydło na tą chorobę choruje co roku, należy go uodpornić zapomocą odpowiednich szczepionek. Szczepienie przeprowadzić należy na dwa miesiące przed zasadniczym okresem, kiedy bydło zapada na tą chorobę. Stosowanie szczepionek może tylko uskutecznić fachowiec, obeznany już z tą metodą.

OSPA U KRÓW.

Chorobę tę wywołuje zarazek przypuszczalnie ten sam, który powoduje ospę u ludzi, od których niejednokrotnie zarazają się krowy. Przebieg tej choroby u krów jest bardzo łagodny.

Objawy: Na wymionach (strzykach) formują się nabrzmiałości i bolące bąble (pęcherze) z których następnie wycieka ropa; później tworzą się strupy i raury, wskutek czego dojenie krów jest bardzo utrudnione. Po tych objawach może nastąpić dalsze rozszerzenie się ospy. Dlatego też od samego początku choroby należy przedsięwziąć środki ostrożności (hygieniczne).

Rady: Rany i wrzody na wymionach smarować dwa razy dziennie następującą maścią: 1,0 kwasu borowego, 10,0 wazeliny, zmieszać; albo 1,0 kwasu salicylowego, 10,0 wazeliny, zmieszać; albo 0,3 lapisu, 3,0 balsamu peruwiańskiego, zmieszać. Jednym z wyżej wymienionych lekarstw należy dobrze wysmarować wymiona a przy dojeniu nie trzeba ciągnąć za strzyki, lecz delikatnie je naduszać stosownie do potrzeby, by krowę moc dobrze zdołać. (Ciąg dalszy nastąpi).

ZAWIADOMIENIE Sociedade Curitybana dos Proprietarios

podaje Sz. Członkom do wiadomości że p. Dr. Abranchoes Affonso Guimarães, adwokat tegoż Towarzystwa, będzie przyjmował codziennie Członków wyżej wymienionego Twa. od 8 do 11 godziny, przy Rua Westfalleo 657 (dawniej Racecliff), telefon 7-7-4. W sekretariacie przyjmuje się członków od 4-6, przy Rua do Rosario 3. Zarząd.

Apteka Tell DROGARIA Sigel Etzel & Cia.

Lekarstwa i preparaty krajowe i zagraniczne. Vermicidei Tell wróg robaków i glist, Farby Tell najlepsze do farbowania ubrań i sukienek. Fermente Tell ekonomiczne drożdże do ciasta i chleba. Recepty lekarskie załatwia się rzetelnie i sumiennie.

Palace Hotel

KURYTYBA Rua Barão do Rio Branco 62 Telefon 959-990 Caixa postal 463.

70 pokoi z wodą zimną i gorącą. 14 oddziałów z łazienkami prywatnymi, 2 windy. Salon restauracyjny, hala i bar.

KUCHNIA PIERWSZORZĘDNA Auto na stacji do dyspozycji gości.

Właściciel: MARCIN JARUGA

Fajki od 1\$200 do 28\$000, cygaro-cie od 5\$000, tabakerki od 1\$800 do 10\$000, fano em corda 20 gatunków, tabaki papierosowe 18 gat., tabaki fajkowe 15 gat., grzebienie od 600 rs., bombas para chimarão od 1\$800 do 10\$000.

Florecki - Charutaria Liberty Praça Tiradentes 305

Przedsiębiorcy i Kupcy ogłaszajcie się w „LUDZIE“

GDYNIA - AMERYKA

LINIE ŻEGLUGOWE S. A.

LINIA POŁUDNIOWO-AMERYKAŃSKA Reprezentanci na Brazylję: Lamport & Holt Line Rio de Janeiro.

Komunikacja na naszej polskiej linii okrętowej odbywa się regularnie polskimi okrętami pośpieszonymi:

»Pułaski« i »Kościuszkowski«

Rozkład jazdy jest następujący: Z Polski do Ameryki Południowej: s/s »Pułaski« s/s »Kościuszkowski«

»PUŁASKI«	»KOŚCIUSZKO«	»PUŁASKI«	»KOŚCIUSZKO«
Odjazd z Gdyni dnia	20-3-37	21-4-37	21-4-37
Przyjazd do Rio dnia	11-3-37	8-4-37	10-5-37
Przyjazd do Santos	12-3-37	9-4-37	11-5-37
Przyj. do Montevideo	15-3-37	12-4-37	14-5-37
Przyj. do B. Aires	16-3-37	13-4-37	15-5-37

Odjazd do Gdyni:

»PUŁASKI«	»KOŚCIUSZKO«	»PUŁASKI«	»KOŚCIUSZKO«
Odjazd z B. Aires	20-3-37	18-4-37	19-5-37
Przyjazd do Santos	24-3-37	22-4-37	23-5-37
Przyjazd do Rio	25-3-37	23-4-37	24-5-37
Przyjazd do Victorii	26-3-37	24-4-37	25-5-37
Przyjazd do Gdyni	15-3-37	13-5-37	13-6-37

Informacje i sprzedaż kart okrętowych z Polski i do Polski uskuteczniają: Oddziały Syndykatu Emigracyjnego w Warszawie.

Agencia Poloneza de Viagens Avenida Rio Branco, 19, Rio de Janeiro. Agencia Poloneza de Viagens rua Libero Badaró, 561. 2.a soboleja, telefon 2-3851. — São Paulo. Oraz agencja:

Firma »PARANPOL« (Emiliano, Kimak & Cia.) Kurytyba, Praça Cel. Eness, 48. Caixa Postal, 111. Tel. 1761. L. Wilkozyński, rua 7 de Setembro 837, C. Postal 166-Porto Alegre.

„A VENCEDORA“

Fabryka cukierków i karmelków w najlepszych gatunkach i w psipierki owijanych.

Cukierki malinowe, kokosowe, żółtowe, cytrynowe, ananasowe, truskawkowe, bananowe, mączne i gumowe. — Prócz tych są jeszcze inne gatunki specjalne, nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych. — Uprasza się Szan. Rodaków o łaskawie przekonanie się, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie.

FRANCISZEK LACHOWSKI. Curytyba -- Rua Cabral N 451 -- Curytyba



leczy reumatyzm, bóle w piersiach, ból zębów, uszu, neuralgie, kolki, świeże rany i t. p.

Lekarstwa używa się przez nacieranie.

Jest do nabycia we wszystkich aptekach.

ZBROJNY POKÓJ ITALII

(Dokończenie ze strony 1-strle)

Postanowienia Wielkiej Rady są tak wielkiej wagi, że od narodu dla utrzymania siły zbrojnej, żąda się ofiar i wysiłków obywatela.

Wiadomo, że komisariat główny dla przemysłu wojennego stworzono w czasie włoskiej kampanii w Abisynii i jeżeli dzisiaj na dalsze 5 lat przedłuża się jego istnienie, dowodzi to, że Italia nie wyklucza możliwości zbrojnego starcia się czy to na morzu, czy na lądzie czy też w powietrzu lub jednocześnie na wszystkich trzech odcinkach, w wiszącej burzy dziejowej.

Podobnie stała mobilizacja ludzi w wieku od 18 do 55 lat namacalnie wskazuje, że nie bezpieczeństwo wojny jest po ważnej branie w chwili obecnej aniżeli w czasie kampanii włosko-abisynijskiej.

Rada Faszystowska, po zdecydowanie jednogłośnie przyjęciu powyższych postanowień, zaznacza, że z całej duszy pragnie pokoju ze wszystkimi na rodami i zaprasza je do współpracy z Italią faszystowską.

Tek więc zaufanie Italii w szczerść polityki innych państw, jest zbudowane na jej militarnej potęgze.

Ten duch nieufności obserwujemy nie tylko w Italii, ale we wszystkich krajach Europy. Ujęcie tezy pokojowej przez Włochy, opartej o strzegi zbrojnych kolumn wojskowych w wieku od 18 do 55 lat, odczuwa w całej Europie.

Nawet Niemcy, z którymi poniekąd schodzą się interesy włoskie, oazkolwiek naogół go drą się na postanowienia Wielkiej Rady Faszystowskiej, le dnakże wysuwają pewne zastrzeżenia w sprawie imperia listycznych tendencji Italii i równocześnie żywią pewne obawy, że ani Anglia ani Francja

nie pozostaną obojętnym widzem przyspieszonego dozbrajania się Italii w celach godzących w ich własne interesy.

Obawy te nie były płonne, bo tak prasa francuska jak i angielska ostro wystąpiły przeciw decyzjom Wielkiej Rady Faszystowskiej, której przewodniczył Il' Duce.

Obserwując bieg wypadków, rozgrywających się z zawrotną szybkością na arenie politycznej Europy, widzimy, że wchodzi tam nie tylko w grę walka dwu kierunków-komunizmu z nacjonalizmem, ale że obok i równorzędnie toczy się bój o rynki zbytu, nad którymi troskliwie czuwa wytrawny kupiec-Anglik.

Ks. Julian Janlewski.

SPRAWOZDANIE KASOWE TOW. DOBR. IM. KRÓLA WŁAD. JAGIEŁŁY W ABRANCHES za rok 1936.

DOCHÓD:	
Saldo pozostałe w kasie z roku 1935	1,396\$400
Składki członkowskie	6:122\$200
Zwrot pożyczek udzielonych niektórym członkom przez Towarzystwo	3:000\$000
Procent od powyższych pożyczek	275\$000
Ze wstępów na zabawy	2:770\$100
Z garderoby	360\$800
Wstępne od nowych członków	411\$000
Czysty dochód z bufetu	1:322\$800
Wstępne do kasy pośmiertnej	214\$000
Z licytacji, strzelania do tarczy i losów	301\$000
Razem ogólny dochód	16:177\$300
ROZCHÓD:	
Wsparcia członkom Towarzystwa w chorobie	1:860\$500
Pogrzebowe trzem zmarłym członkom	450\$000
Muzyka podczas zabaw	1:650\$000
Pozwolenia, podatek stanowy i policja na zabawy	1:038\$900
Swiatlo	383\$200
Druk 400 statutów Towarzystwa	117\$000
Za różne naprawy i kupno potrzebnych sprzętów	671\$800
Za przybory do sekretariatu, zaproszenia ogłoszenia i reklamy	499\$300
Członkowskie: Zjednoczenia Polsko-Katolickiego »Oswiata« (kwota roczna)	100\$000
Przekąski dla komisji pracującej na zabawach Towarzystwa	170\$000
Podatek municypalny	115\$500
Procent dla pobory	918\$200
Pożyczka udzielona j ednemu członkowi	1:000\$000
Depozyt w »Caixa Economica«	4:500\$000
Razem ogólny rozchód	13:469\$400
Pozostaje saldo w kasie Towarzystwa	2:707\$900
Ponadto saldo w kasie Towarzystwa posiada na u kilku członków	2:500\$000
Depozyt w »Caixa Economica«	4:500\$000
Razem gotówką posiada Towarzystwo	9:707\$900

Komisja Rewizyjna: Antoni Kowalski, Franciszek Krański, Józef Gubała

ZEWSZĄD PRZED ŚLUBEM DOWIE. DZIAŁ SIĘ, IŻ JEST ZONATY Mieszkaniec wsi Starokrępiec Waleń Wrobel, mając sa-

mar ożenił się, udał się do urzędu gminnego po metrykę.

Jakież było zdziwienie Wrobla, gdy w urzędzie osławdzono mu, że... jest już żonaty i że wstąpił

w związek małżeński w Niemczech z Rozalją Maron.

Ponieważ Wrobel nigdy w Niemczech nie przebywał i Rozal Maron na oczy nie widział, zameldował więc o swej przysgodzie policji.

Sledstwo wykazało, że w Niemczech istotnie ożenił się jakiś Waleń Wrobel, pochodził on jednak nie ze Starokrępiec ale z Popowa. Wiadomość o zawarciu związku małżeńskiego przez Waleń Wrobla dotarła z Niemczech do Starokrępiec na mocy polsko-niemieckiej konwencji o wzajemnej wymianie dokumentów stanu cywilnego.

Na żądanie kandydata do małżeństwa Sąd Okręgowy w Orestochowie sprostował omyłkę w aktach stanowych i usnał Wrobla za kawalera.

NIEMOWŁE O TROJGU OCZACH

W szpitalu wojskowym w Torunlu pewna kobieta powiła niemowlę o dziwnych kształtach. Z wyglądu należy włoskować, że miały to być bliźniaczki, które wskutek jakiegoś kaprysu przyrody nie rozwinięły się dostatecznie w organizmie. Dowodzi tego fakt, że głowa przedzielona jest wgłębieniem, mającym w zroście dwie oddzielone części. W głowie znajduje się troje oczu, a których środkowe, położone w wgłębieniu, jest większe od pozostałych. Niemowlę już żyje kilka tygodni.

POMYSŁOWI ŻEBRACY I ZŁODZIEJE AMERYKAŃSCY

Dyrekcja policji związkowej w Stanach Zjednoczonych zwróciła się z raportem do rządu centralnego w sprawie zniszczenia listczonych w Ameryce centarzystkich samochodowych. Jak się bowiem okazało omentarzystka te odwiehdzane są przez gromady żebraków i złodziei, którzy z pośród rozbitych samochodów wybierają części nadające się jeszcze

do użytku i budują z nich nowe samochody.

Tym się tłumaczy, że ostatnio żebracy w Stanach Zjednoczonych własnymi samochodami jeździli od miasta do miasta. Pomysł żebraków wykorzystał gangsterzy, którzy również przetracili się na przetwarzanie zużytych samochodów na nowe i wykorzystał ich dla swych wypraw złodziejskich. Podobno części samochodów starczą na wyprodukowanie całkiem porządnego wozu, który może wytrzymać jeszcze 2 lata.

ZA RYBĘ WSTĘP DO KINA

W miejscowości Bethel na Alasce istnieje kino, które nie ma równego sobie na świecie. Władali się Eskimosi, którzy uczęszczają na obrazny nie za pieniądze lecz opłacają wstęp w łowarze.

Eskimosi przynoszą ze sobą ryby i niml opłacają bilet do kina. Prasa kanadyjska opisuje charakterystyczną scenę, jaka codziennie rozgrywa się przed kinem. W ogonku przed kasą stoi rząd Eskimosów, dźwigając pod ramionami łosose i łone ryby. Za okienkiem kasjera znajduje się magazynek, w którym składają się należącość za bilety kinowe. Ryby po rozszeregowaniu wędrują na targ do najbliższego mięsian podbieguowego. Dzieni-niki kanadyjskie przedstawiają barwny obrazek z Bethelu zaznaczając, że za łosose można zobaczyć Klepurę lub Narię Eggerth. Publiczność nie ma specjalnych gustów i odbywające się raz w tygodniu seanse filmowe oleszą się petyum powodzeniem.

UMYSŁO WO CHORY PODPALIŁ WŁASNE ZBOŻE

Michał Krzywoczek z Zadubrowiec podpalił swoją siodolę przy pomocy świecy. Słoma znajdująca się tam, oraz wiatr dopomogły do szybkiego rozniecenia pożaru, który w konsekwencji spalił wartość 2.000 złotych.

Jerzy Skragan

Echa kurytybskie

Na marginesie książki „Żyto w Dżungli”. — „Swoją do swego! Aby nastąpiło panowanie Judy.”

Przeczytanie „Żyła w Dżungli” sprawiło każdemu miłośnikowi polskiej literatury podróżniczej, rzetelną przyjemność i oświadczył nawet umysł prostacka, który potrafi odróżnić ziarno od plewy. — Tak pisze redaktor „Gazety Polskiej w Brazylji”, Jan Chorośnicki, który właśnie w braku krytycyzmu nie chce czy nie umie odróżnić ziarna od plewy. Nie dziwnego! Znalazł przecież karykaturę człowieka „stworzonego na własny obraz i podobieństwo”.

Z nakładem książki Zb. Ułtowskiego, „Żyto w Dżungli”, należałoby tak zrobić, jak to w tym miesiącu postąpił prezydent Fr. Roosevelt, wydając rozkaz spałenia na stosie skonfiskowanej za 10 tysięcy dolarów wyuzdanej literatury, jaka się zakradła na półki księgarskie Nowego Jorku.

Wielokrotnie słyszałem słowa zdumienia, oburzenia i potępienia, rzucane przez ludzi poważnych na przesłankę zgłuszoną moralną książkę Zb. Ułtowskiego, niektórzy mówili do mnie, że od 20-tu lat czytając polską literaturę, nigdy jeszcze nie spotkałem się z tak bezwstydną wyuzdaną książką, jaka jest „Żyto w Dżungli”. Aż tu naraz czytam w „Gazecie Polskiej w Brazylji” słowa zachęty do czytania tej książki, a co gorsza, nawet prostacków zaprasza się do szukania przyjemności w nie-moralnej książce Zb. Ułtowskiego. Takie słowa mogą paść tylko z ust „prostacka” ducha.

„Żyto w Dżungli” jako książka, zniechęca nienawścią do Kościoła św., wyszydza religie

książy, prowadząca przez swoje opisy do rozbicia rodniny, ucząca niemoralnych czynów, szydząca z Brazylji i jej mieszkańców, winna się spotkać z ogólnym potępieniem opinii publicznej.

Wiadomo, że „Żyto w Dżungli” książka autora, protegowanego przez pół oficjalne czynniki, w nim dostało się na półki księgarskie, było przed tym drukowane w odcinkach w żydowskich „Wiadomościach Literackich”.

Na marginesie tych uwag, przypominają się charakterystyczne wywody z referatów, wygłoszonych w Paryżu w pewnym żydowskim stowarzyszeniu, które zamieszcza londyńska „Katholicka Gazeta” (The Catholic Gazette). Posłuchajmy więc o mówiący żydzi:

GODNOŚĆ KATOLIKÓW

„Powinnyśmy stale pamiętać o tym, że Kościół Katolicki to jedyna instytucja, która od początku stała nam na drodze i jak długo istnieć będzie, stała nam będzie zawadzać. Kościół Katolicki przez właściwy sobie sposób pracy, przez budujący i moralny wpływ wychowania, będzie umiał zawsze zachować dzieci swoje w takiej postawie ducha, która im udzielił zbyt dużo godności osobistej, aby się poddali naszemu panowaniu i ulegli przed przyszłym królem Izraela...”

WSTRZĄSNAĆ KOŚCIOŁEM KATOLICKIM

„Myśmy Kościół Katolicki przez najgorsze oszczerstwa z błotem zmieszałi, zniekształciliśmy i zbrukaliśmy jego dzieje, sfalszowaliśmy najszlachetniejsze jego poczynania w dzieła hańby. Zbrodnie jego wrogów przypisaliśmy jemu samemu i przez to skupiliśmy wrogów Kościoła koło siebie. Z wyników możemy być najzupełniej zadowoleni; jesteśmy bowiem świadkami, że dziś w różnych krajach walka przeciw Kościołowi żywo rozgorzała... Duchowieństwo jego zrobiłiśmy przedmiotem nienawści i kpin,

podaliśmy je pogardzie mas. Doprowadziliśmy do tego, że wykonywane katolickich praktyk religijnych uważane jest za niezgodne z dzisiejszym poziomem wykształcenia i za czężą stratą czasu...
„A nierozumni goje dali się łatwiej na lep skusień, niż myśmy tego spodziewać się mogli. Faktycznie należałoby się u nich spodziewać więcej mądrości i zdrowego rozumu, lecz nie są oni niczym lepszym od stada baranów.”

MASONERIA POD ROZKAZAMI ŻYDÓW

„Powołaliśmy do życia liczne tajne stowarzyszenia, które wszystkie pracują dla naszych celów, pod naszymi rozkazami i naszym przewodnictwem. Przynależność do naszych organizacji, które dzięki naszemu złotu dziś, jak nigdy przedtem, kwitną, uczyniliśmy zaszczytem — nawet bardzo wysokim — którym obdarzenie gojów od naszej łaski zależy. Tymczasem pozostaje nasza tajemnica, o której ci z gojów, którzy przez zdradę największych swych interesów do naszego sprzyśnięcia się przyłączają, nigdy nie powinni mieć najmniejszego przypuszczenia, że te stowarzyszenia przez nas są stworzone i wyłącznie naszym celem służą...”

„Jeden z licznych triumfów naszego wolnomularstwa polega na tym, że tym z gojów, którzy stają się członkami naszych łóż, nigdy na myśl nie przyjdzie, że my ich używamy jedynie na to, by budowali własne swe więzienia, ponad którymi, my kiedyś ustawimy tron wszechświatowego króla Izraela, oraz że oni według naszego rozkazu kuja łańcuch własnego swego niewolnictwa...”

JESTEŚMY OJCAMI REWOLUCYJ

„Jesteśmy ojcami wszystkich rewolucyj — nawet tych, które, jak się często zdarzało, przeciwko nam się obróciły. Jesteśmy panami pokoju i wojny...”

„Dotychczas możemy zanotować jako sukces, żeśmy przewrócili większość tronów europejskich. Na resztę przyjdzie kolej w bliskiej przyszłości. Rosja już przyjęła z uszanowaniem z rąk naszych awanturów, że Na Francji z jej rządami wolnomularskie spoczywa nasza pieczęść. Anglia, zależna od naszej finansjery, jest całkowicie zdana na nasze wdziały i w jej protestanctwie nadajemy naszą na bliskie zniszczenie Kościoła Katolickiego znajdując pożą-

dane oparcie. Hiszpania i Meksyk stanowią jedynie igraszki w naszych rękach. A liczne inne kraje łączące ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej już skapitulowały przed naszym planem mocarstwowym.”

SZATAŃSKI PLAN

„Lecz Kościół Katolicki jeszcze żyje...
„Niewolno nam dłużej zwlekać z dokończeniem bezlitośnie jego zniszczenia...”

„Cała niemal prasa światowa znajduje się pod naszą kontrolą. Musimy się nią posługiwać w sposób jeszcze skuteczniejszy, aby roznieść nienawiść światła bez litości przeciw Kościołowi Katolickiemu. Dzieło nasze zatraćcia moralności narodów musimy w przyszłości znacznie głębiej ująć. Narod musi posiadać jeszcze dużo więcej ducha rewolucyjnego. Goje muszą uczyć się pogardzać miłością ojczyzny i duchem rodzinnym; trzeba im przedstawić ich wiarę jako niedorzeczność, posłuszeństwo względem Kościoła jako niegodne niewolnictwo, tak że się staną głuchymi i ślepyimi względem Kościoła, który nadaremnie się stara ich przed nami przestrzegać i ochronić...”

W powyższych słowach odma-

NOWOŚCI!!

MAŁY KATECHIZM

po cenie 600 reisów za egzemplarz wyszedł z druku. Przy większych zamówieniach daje się znaczny upust

Nowy katechizm wydany przez „Oświatę”, ma 66 stron, na dobrym papierze, okładka kartonowa, kolorowa. Cena jest bardzo niska, że może go nabyć nawet najsuboższe dziecko.

Kodice! Duszpasterze! Nauczyciele!
Dajcie każdemu dziecku do rąk katechizm, by przygotowało się do I-szej Komunii świętej. — Wielki Post — to najlepszy na to czas!
Zamówienia przyjmuje Zjednoczenie „Oświata”, C. P. 155, Curitiba

Klinika Dentystyczna WINCENTY FLENK

Chirurg - Dentysta.

Wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres dentystyki specjalnej: Wyrwanie zębów bez bólu, leczenie fistułów i innych komplikacji jamy ustnej. Wprawianie sztucznych zębów

CENY PRZYSTĘPNE

Godziny przyjęć: od 8 — 12 i od 1 — 6.

Curitiba — Rua Saldanha Maranhão, 593 — Paraná.

ZŁOTO PORTU ARTURA

Prawda i legenda. — Tajemnica noy. — Pięciu wtajemniczonych. Japończycy szukają.

Obrzymie tajemnicze skarby, ukryte rzekomo w różnych zakątkach kuli ziemskiej, nie przestają fascynować umysłów ludzkich i co czas jakiś słycać o wyprawach podejmowanych w celu odszukania tych bajkowych bogactw. Imprezy te, zazwyczaj bardzo kosztowne, nie dają jednak oczekiwanych wyników, gdyż w historii i ocenie tych skarbów, a także względem ich miejsca ukrycia, rzeczywistość z blegiem lat tak dalece spłótła się z mitem, że dziś nie sposób już ustalić granicy pomiędzy prawdą a legendą.

Pewien wyciąk z tej reguły stanowił „skarby Portu Artura” co do istnienia którego najwidoczniej ujawnione zostały ostatnio jakieś konkretne dane, skoro — jak w tych dniach doniosły gazety zagraniczne — Japończycy zdecydowali się podjąć odnośnie poszukiwania. O to pokrótce historia wspomnianego skarbu:

Twierdza Portu Artura pada. Flota bałtycka, na której przybyły obrońcy tej potężnej warowni przez pół roku czekali, została przez nieprzyjaciela zniszczona w cieśninach Ouszymy, a przewaga wojsk japońskich wzrosła w miedzywoziasie tak znacznie, że o dalszej obronie twierdzy myśleć nie było można. Zdecydowano się więc na kapitulację, oddając w ręce wroga cały materiał wojenny i wszelki dobytek znajdujący się w forty. Jedynie skarb wojenny, wynoszący obryzmą na owe czasy sumę pięćdziesięciu milionów jen w białej monecie i sztabach złota, postanowiono uratować. A to li wywiezienie, czy ukrycie w bezpiecznym miejscu tak wiel-

kiej ilości cennego kruszcu, było rzeczą niezmiernie trudną do uskutecznienia. Awangardy japońskie stały już prawie u bram twierdzy i wszystkie pobliskie wzgórza, jak góra Smocza i góra Siolowa, panujące nad Portem Artura, znajdowały się w ręką nieprzyjaciela, a w mieście samym rojło się wśród ludności mongolskiej od szpiegów japońskich.

Po naradzie, w której prócz komendanta miasta, generała Siessia, uczestniczyli pięciu wyższych oficerów sztabowych, złoto, załadowane na kilku saniech ohiposkich, wywieziono chyłkiem w głąsyj nocnej z gmaochu komendy w niewiadome miejsce. Nie ulega jednak wątpliwości, że miejsce to znajdowało się wewnątrz murów fortyfikacyjnych.

Z pozostałych liczących, rzekomo „wtajemniczonych” osobników o farygających swe usługi dla odnalezienia ukrytego skarbu rosyjskiego, znajdował się jeden, którym władze japońskie bliżej się zainteresowały. Mianowicie w 1933 roku otrzymano od pewnego człowieka z Szanghaju pismo z prośbą o udzielenie mu pozwolenia na dokonanie poszukiwań złota pozostawionego przez wojska rosyjskie w Porcie Artura.

Flegmatyk przed sądem

Zwykle ostowiek, stojący przed sądem o charakterze oskarżonego, bywa zdenerwowany, podniecony, broni się, krzyczy, zaklina się, prosi...

Toż wszystkich zadziwił niewzruszony spokój z jakim odpowiadał przed Sądem P. Euzebiusz Godek, oskarżony o spolekowanie pani Marii Szackiej.

P. Godek zachowywał się tak,

Jak wywiad japoński ustalił, potentem tym był dawny oficer rosyjski, żyjący jako emigrant na Dalekim Wschodzie, w wieku na tyle zaawansowanym, że jako młody oficer carski mógł być uczestniczyć w obronie Portu. Nie udało się jednak ostatecznie stwierdzić, czy był on jednym z owych pięciu sztabowców, wtajemniczonych w okoliczności towarzyszące ukryciu skarbu wojennego. Wspominał oficerowie, po zagarnięciu władzy przez bolszewików, rozproszyli się po całym świecie. Widywano ich w Paryżu, Nowym Jorku i na Dalekim Wschodzie, gdzie przebywali pod przybranymi nazwiskami. Wątpliwą jest jednak rzeczą, czy którykolwiek z nich zechciałby zdradzić ślubowaną tajemnicę, którą sztabowcy zobowiązali się podobno zachować aż do chwili wskrzeszenia „matulski Rosji”.

Japończycy jednak nie chcieli widocznie czekać tej ewentualności, gdyż już w najbliższym czasie wyruszą z Tokio dobrze wyekwipowana wyprawa naukowców i wojskowych, celem przeprowadzenia najdokładniejszych poszukiwań w terenie. Nie ulega przy tym wątpliwości, że praktyczni i realnie usposobieni synowie Niponu nie działają tu na „chylbił trafie”, lecz raczej na podstawie pewnych konkretnych danych. Kto ich im udzielił? O tym zapewne świat nigdy się nie dowiedzi.

zamyślone oczy.

— Co proszę?

— Pytam się, czy pan uderzył tę panią w twarz?

P. Godek z godnością kiwnął głową.

— Niby w mordę? Owszem dałem.

— Dlaczego pan uderzył?

— Co proszę?

— Za co pan tę panią uderzył?

P. Godek obojętnie wzruszył ramionami.

— A no... tak sobie.

— Jęko - tak sobie? Dla przyjemności?

— Hm... nie...

— Miał pan do niej jakąś urażę?

— Co proszę?

— Czy miał pan żal do oskarżyciela?

— Hm... nie...

— Wigo dlaczego pan ją uderzył?

— Tak sobie.

— Sędzia poruszył się niespokojnie na krześle.

— Pytam się wyraźnie! O co się pan z nią pokłócił?

— Co proszę?

— O co wam się rozeszło?

— A bo ja wiem.

— Czy pan był wtedy pijany?

P. Godek spojrział w sufit, jakby sobie chciał przypomnieć.

— Możliwe.

— Ile razy w tygodniu pan bywa pijany?

— Siedem.

Sędzia już o nic więcej nie pytał i zabrał się do pisanja wyroku.

— Proszę wstać! Będzie odczytany wyrok. Sad postanowił skazać Euzebiusza Godka na 70 złotych grzywny z zamianą w razie niesłagalności na 2 tygodnie aresztu.

Gdy sędzia skończył P. Godek spojrział na niego roztargniony wzrokiem.

— Co proszę?

— Został pan skazany na 70 złotych grzywny. Może pan iść.

P. Godek skłonił się lekko, zrobił dwa kroki w stronę drzwi i zawrócił.

— Przepraszam. A te pieniądze kto ma zapłacić?

— Jakto kto? Pan!

— Ja? Aha... A jak nie będę miał.

— To pan odstąpił.

— Aha... To dobrze. Tylko ja bym prosił, żebym mógł przed Wielką nocą odstąpić. Bo żona w tym czasie płacze, sprzątała ja się akurat nie mam wiedzy gdzie podział.

lowany duch żydowskiej nienawści do Kościoła katolickiego i jego dzieł, przebijają nie tylko w toku rozwiązywanej akcji w książe Zb. Ułtowskiego p. t. „Żyto w Dżungli” ale cełubie też jego gorących wieblieci!!

POSZUKIWANIE

Ignacy Bejger poszukuje swego syna Franciszka Bejgera, który wyszedł z domu w kwietniu 1926 r. i nie daje o sobie żadnej wiadomości. Jego rzeczy i ubranie znalazł w Cencinhas a o nim nie ma dotąd żadnej wiadomości. Ktoby posiadał jakiegokolwiek o nim wiadomości niech będzie łaskaw o tem zawiadomienie olos na adres: Ignacy Bejger, Hansa-Humboldt - Santa Catharina;

Uwaga!

Składnica „Oświaty” podaje swym Członkom do wiadomości, że otrzymała niedawno z Polski nowy i wielki wybór sztuk teatralnych, które można nabywać po zniżonych cenach.

Nierealne kino

Ogromnie jestem zdenerwowany Kubal! Nie miałeś pojęcia, jak ja jestem zdenerwowany.

— Z powodu?

— Z powodu sztuka jest nierealna, nie idzie razem z życiem.

— To powód do nerwów?

— Oczywiście... Wyobraźcie sobie, byłem wczoraj w kinie.

— Kona cholera?

— Zgadliście.

— Poszło o tę blond massyniętkę?

— Uj, trytofole mnie, bo nie wiem, co się stało!

— Mówcie dalej.

— Włec najpierw były krajowe rozmaitości. Wszystko było normalnie z przed półtora roku: obohodku osi wielkiego rodaka Anatola Gdybiedzia, obór przytułku dla głuchoniemych śpiewa hymn hiszpański; minister Wypstykiał przeosna teśmy na otwarciu kanalizacji w Grzmidołku. To już nawet niktogo nie irytuje.

— A co potem?

— Pooskajecie. Potem była fajszerówka kolorowa „Miki kopie złoto”.

To już człowieka do pacji może doprowadzić. Są przepisy o zakazie handlu złotem, czy niema? Po co człowiekowi ma lecieć ślinka do ust? Ale to jeszcze nie...

— Uj, niedobrze.

— Potem zaczął się polski film.

— Tętu!

— „Milość na śmietniku”. Bardzo dobra tragedia. Polowa widów, i nie się śmiała, a połowa plakata ze złocię, że reżysera nie mała do reka... Nawet zdjęcia niekie. Jak autobus na ekranie rządził, to ludzie w kinie zatękali nosy... Ale ten nierealizm.

— Co takiego?

— Postachajcie... Księżna gubirylany, frajer znajduję i oddaje. Z początku myślałem, że się choć zgodnie z życiem, okaza się szkiełka, ale gdzie tam! Prawdziwe, a on uosowy! Słyszał kto kiedy o takim wypadku? Potem jeden dziułek wraca po trzydziestu latach z Ameryki i sam wplaca wierszocelowi sto tysięcy.

— A przedawnienie, a moratorium! Dalej bohaterka otwierając sklep i dźbując jej idzie; sekwestrator wola nie widzieć, komornika też! To ma być realizm, to ma być życie? To bud da jest!

— Macie świętą rację!